

**„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9).**

Ewangelia św. Mateusza rozpoczyna opowiadanie o przepowiadaniu Jezusa zdumiewającym Kazaniem na Górze. Jezus ogłasza w nim błogosławionymi, to znaczy w pełni szczęśliwymi i zrealizowanymi, tych wszystkich, którzy w oczach świata uważani są za tych, którzy tracą lub nieszczęśliwych: pokornych, tych którzy się smucą, łagodnych, głodnych i pragnących sprawiedliwości, czystego serca i tych, którzy wprowadzają pokój.

To właśnie im Bóg składa wielkie obietnice: przez Niego samego zostaną nasyceni i pocieszeni, staną się dziedzicami ziemi i Jego królestwa.

To prawdziwa rewolucja kulturalna, która przekracza naszą wizję, często ograniczoną i krótkowzroczną, według której takie osoby są marginalną i nieznaczącą częścią w walce o władzę

**„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi”**

Pokój, w biblijnej wizji, jest owocem zbawienia, którego dokonuje Bóg, a więc jest przede wszystkim Jego darem. Jest przymiotem samego Boga, który miłuje ludzkość i całe stworzenie sercem Ojca i ma wobec wszystkich plan zgody i harmonii. Dlatego każdy, kto poświęca się dla pokoju, przejawia pewne „podobieństwo” z Nim, jako Jego syn.

Chiara Lubich pisze: *„Przynoszącym pokój może być ten, kto sam go posiada. Trzeba być tym, który wprowadza pokój przede wszystkim we własnym postępowaniu w każdej okoliczności, żyjąc w harmonii z Bogiem i Jego wolą. [...] »...Będą nazwani synami Bożymi«. Otrzymać jakieś imię, oznacza stać się tym, co to imię wyraża. Paweł nazywał Boga »Bogiem pokoju«, a pozdrawiając chrześcijan, zwracał się do nich: »Bóg pokoju niech będzie z wami wszystkimi«. Ci, którzy pracują dla pokoju, ukazują swoje pokrewieństwo z Bogiem, postępują jak dzieci Boga, świadczą o Bogu, który (...) w ludzkim społeczeństwie ustalił porządek, którego owocem jest pokój”<sup>1</sup>.*

Życie w pokoju nie jest zwyczajnie brakiem konfliktów; nie jest też spokojnym życiem z pewnym kompromisem w sprawach wartości, aby być zawsze akceptowanym. Przeciwnie – jest stylem życia radykalnie ewangelicznym, które wymaga odwagi wyboru pójścia pod prąd.

Być „wprowadzającymi pokój”, oznacza przede wszystkim stwarzać okazje pojednania we własnym życiu i w życiu innych, na wszystkich poziomach: przede wszystkim z Bogiem, potem z tym, kto jest blisko nas w rodzinie, w pracy, w szkole, w parafii i w stowarzyszeniach, w relacjach społecznych i między narodami. Jest to więc pewna zdecydowana forma miłości wobec bliźniego, wielkie dzieło miłosierdzia, które uzdrawia wszystkie relacje.

---

1 C. Lubich, *Diffondere pace*, Città Nuova 1981, nr 2, s. 42-43.

Jest tym, co Jorge, pewien młody chłopak z Wenezueli, zdecydował zrobić w swojej szkole: *„Pewnego dnia, pod koniec lekcji, zorientowałem się, że moi koledzy zaczęli się organizować na akcję protestacyjną, podczas której zamierzali użyć przemocy, podpalając samochody i rzucając kamieniami. Natychmiast pomyślałem, że takie zachowanie nie jest zgodne z moim stylem życia. Zaproponowałem więc kolegom napisanie listu do dyrekcji szkoły: możemy przecież w innej formie domagać się tych samych rzeczy, które chcieli uzyskać, stosując przemoc. Z niektórymi z nich napisaliśmy list i przekazaliśmy dyrekcji”*.

### **„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi”**

Dzisiaj szczególnie naglące wydaje się promowanie dialogu oraz spotkania między osobami i grupami różniącymi się historią, tradycjami, kulturą, punktami widzenia, dowartościowując i przyjmując tę różnorodność i bogactwo.

Jak ostatnio powiedział Papież Franciszek: *„Pokój buduje się w chórze odmienności... Zaczynając od tych różnic, uczymy się od drugiego, jak bracia... Nasz Ojciec jest jeden, my jesteśmy braćmi. Kochajmy się jak bracia. A jeśli między sobą dyskutujemy, to jak bracia, którzy szybko dochodzą do zgody, którzy zawsze powracają do tego, że są braćmi”<sup>2</sup>*.

Możemy także zobowiązać się, by poznawać załączki pokoju i braterstwa, które czynią nasze miasta bardziej otwartymi i ludzkimi. Zatrószmy się o nie i pozwólmy im wzrastać; w ten sposób przyczynimy się do uzdrowienia rozdarć i konfliktów, które są wokół.

*Letizia Magri*